Nr 287. **Kraków, Sobota 26 Czerwca 1909.** **Rok XXVIII.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Ruee Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" ze opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nowe trudności.

(Telegram „N. Reformy")

Wiedeń, 26 czerwca.

(Stronnictwa wobec traktatów handlowych. — Ludowcy żądają zwolnienia od solidarności. — Rozbicie Unii słowiańskiej. — 57 wniosków nagłych. — Obstrukcya Słowieńców. — Z klubu ruskiego).

Po załatwieniu budżetu sytuacya parlamentarna znów się zaostrzyła. Czescy agraryusze i Słowieńcy zgłosili wczoraj na końcu posiedzenia Izby 60 wniosków nagłych i w ten sposób zabarykadowali porządek dzienny, uniemożliwiając dalsze obrady. — Rząd chce wytrwać i ewentualnie sesyę parlamentu tak dalece przedłużyć, aż załatwione będą wszystkie wnioski nagłe, a potem dopiero przystąpi do obrad nad traktatami handlowemi.

Sprawa tych traktatów wywołała we wszystkich stronnictwach poważne różnice i pewnego rodzaju wzburzenie. W partyi chrześcijańsko-socyalnej odbyła się wczoraj bardzo ożywiona dyskusya, ponieważ znaczna część posłów, zwłaszcza posłowie wiedeńscy są za traktatami handlowemi; posłowie zaś słoweńscy i tyrolscy są przeciw. — Wobec tego partya chrześcijańsko-socyalna uchwali zapewne swobodę głosowania.

Także w Kole polskiem odbyło się wczoraj ożywione posiedzenie. Podczas gdy kilku posłów miejskich przemawiało za traktatem handlowym z Rumunią, posłowie włościańscy wystąpili przeciw temu traktatowi. Pos. Stapiński apelował do większości Koła, aby na podstawie statutu zwolniono ludowców w tej sprawie od solidarności. Po długiej dyskusyi Koło oświadczyło się w zasadzie za traktatem handlowym z Rumunią, co się zaś tyczy zwolnienia ludowców i innych posłów włościańskich od solidarności przy głosowaniu nad tym traktatem, postanowiono sprawę tę odroczyć ze względu na to, że jest ona nieaktualna przez wniesienie tak wielkiej ilości wniosków nagłych.

To postanowienie wywołało wśród ludowców wzburzenie, którzy z rozgoryczeniem opuścili salę obrad.

Najpoważniejsze następstwa wywołały różnice zapatrywań wśród członków Unii słowiańskiej, którą od dnia wczorajszego można uważać za rozbitą. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej Unii w sprawie taktyki co do traktatów handlowych. Młodoczesi, czescy katolicy i Moskalofile byli za dopuszczeniem do obrad, podczas radykali czescy, agraryusze, grupa Stranskyego i Słowieńcy oświadczyli się przeciw traktatom. Uchwały żadnej nie powzięto, mimo to Słowieńcy, czescy agraryusze i radykali zgłosili u prezydenta Izby 57 wniosków nagłych. Z tego powodu przyszło do bardzo burzliwej wymiany zdań między poszczególnymi członkami Unii. „Slav. Corresp." konstatuje, że Unia przestała istnieć.

Pos. Sustersicz usprawiedliwiał stanowisko obstrukcyjne Słowieńców w sprawie traktatów handlowych w ten sposób, że zostali oni sprowokowani przez rząd i stronnictwa rządowe, które chciały sprawę tę załatwić bez porozumiewania się z innemi stronnictwami, tak, jak to było przy budżecie. Posłowie słoweńscy postanowili wobec tego nie dać się dalej teroryzować, nie chcą być bowiem uważani dalej za „quantite negligeable". Słowieńcy chcą też przez tę obstrukcyę udaremnić ustawę o utworzeniu uniwersytetu włoskiego w Tryeście.

Klub ruski uchwalił wczoraj głosować przeciw traktatom handlowym, uzasadniając to niedostateczną kompensatą rządu przez przyrzeczenie utworzenia centrali dla bydła. Prócz tego postanowili Rusini zgłosić w Izbie wniosek co do rozdziału zapomóg państwowych w Galicyi.

Uchwalenie budżetu.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń, 26 czerwca.

Izba posłów ukończyła wczoraj dyskusyę szczegółową nad budżetem i przyjęła etat ministerstwa skarbu. Wniosek pos. Kreka o skreślenie pozycyi 5000 koron dla konsulenta dziennikarskiego z budżetu ministerstwa skarbu został w imiennem głosowaniu 229 przeciw 210 głosom odrzucony. Następnie przyjęto ustawę finansową i cały budżet w II i III czytaniu, poczem nastąpiło głosowanie nad rezolucyami. Między innemi przyjęto także rezolucyę, wzywającą rząd, aby rozpoczął z rządem węgierskim pertraktacye w sprawie zniesienia handlu terminowego zbożem na Węgrzech, dalej o zniesienie ceł na żelazo. — Tak samo przyjęto rezolucyę o zniesienie ceł na maszyny.

Po ogłoszeniu przyjęcia budżetu we wszystkich trzech czytaniach, odezwały się głośne oklaski a prezydent ministrów odbierał gratulacye.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy w sprawie uregulowania przemysłu naftowego. Ustawa ta przekazaną została bez I. czytania komisyi ekonomicznej.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne we środę o godz. 3 po południu.

Z mowy p. Wassilki.

W ciągu dyskusyi budżetowej jako jeden z ostatnich mowców zabrał głos p. Wassilko i zaznaczył, że byłoby politycznie korzystnem, gdyby rząd oświadczył, że wprawdzie zachowuje się życzliwie wobec Rusinów w Galicyi, że jednakże nic nie może zrobić. Przez takie oświadczenie odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje w Galicyi, spadłaby na Koło polskie. W tym wypadku jednakże musiałoby Koło polskie być świadomem swej odpowiedzialności i sytuacya byłaby zupełnie jasna.

Przyszłoby albo do bezwzględnej walki między Polakami a Rusinami w Galicyi albo do pokoju, któryby z pewnością był rzeczą najlepszą. Taki pokój byłby zarówno dla państwa jak i dla parlamentu nadzwyczaj ważnym i mowca chętnieby widział połączenie się Słowian z Polakami i Rusinami na czele aniżeli urzeczywistnienie neoslawistycznego planu Kramarza, poza którym kryje się może bez wiedzy Kramarza dom Romanowów i jego służalców.

Do tego Rusini nigdy się nie przyłączą, a i Polacy, pamiętni swojej przeszłości, nie mają potrzeby zapalać się do tej idei. Nie można zaprzeczyć, że w Galicyi i na Bukowinie rozpanosza się agitacya rosyjska, której celem jest wynarodowienie narodu ruskiego i przysporzenie Rosyi tytułu prawnego dla ewentualnych jej pretensyj do ruskich części Austryi. Trudno przypuścić, aby Koło polskie mogło za to objąć odpowiedzialność. Zarówno z mowy prezesa, jak wiceprezesa Koła polskiego, można było wnosić, że i Koło ma dobrą wolę położyć kres smutnym stosunkom w Galicyi. Rusini bukowińscy będą czekali, czy ich braciom w Galicyi nie będzie lepiej niż teraz, a gdyby lepiej nie było, wtedy staną po ich stronie i razem z nimi będą walczyli. (Oklaski).

Z Izby panów.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń, 26 czerwca.

Izba panów przyjęła ustawę w sprawie zwalczania chorób zakaźnych bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu; przyjęła także dwie rezolucye, w których wzywa się rząd, aby przeprowadzenie zarządzeń asanacyjnych jak najenergiczniej popierał i by parlamentowi jak najprędzej przedłożył ustawę o szczepieniu ochronnem przeciw ospie. Następnie przystąpiono do dyskusyi nad ustawą o trwaniu czasu pracy i zamknięcia w niedzielę sklepów w przemyśle handlowym. Po krótkiej dyskusyi ustawę przyjęto wraz z zaproponowanemi przez komisyę Izby panów zmianami co do czasu trwania pracy w miejscach kąpielowych. Następnie przyjęto wniosek prof. Ludwiga w sprawie rozwinięcia państwowego dozoru sanitarnego.

Sanacya finansów krajowych.

Przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi o wniosku hr. Latoura, wzywającym rząd, aby sprawę sanacyi finansów krajowych wziął pod gruntowną rozwagę i poczynił z największą szybkością odpowiedne propozycye w parlamencie (ref. Plener).

Bar. Skene podnosi nieodzowną konieczność usunięcia złej gospodarki finansów krajowych, ponieważ zbankrutowana autonomia dla nikogo nie ma żadnej wartości. Państwo musi tutaj pomagać, jednakże tylko pod warunkiem, jeżeli zła gospodarka będzie trwale usuniętą. Głównym powodem tej złej gospodarki finansów krajowych jest, że miarodajne czynniki w sejmach nie mają wobec sejmów żadnej odpowiedzialności i że część sejmów ze względów popularności czyni więcej wydatków, nie troszcząc się o ich pokrycie. Omawiając przedłożenia rządu, mowca uznaje jego dobrą wolę, ale zarzuca brak konsekwencyi.

Dr Eppinger przemawiał za udziałem państwa w ciężarach szkolnych. Jest rzeczą w najwyższym stopniu niesprawiedliwą, że państwo bierze sobie wyłączne prawo dysponowania szkołami, a krajom pozostawia ponoszenie kosztów szkolnictwa. Mowca uznaje sumienność i fachowość przedłożonego przez rząd projektu ustawy, jednakże nie może się spodziewać sanacyi finansów krajowych w innej drodze, jak przez objęcie kosztów szkolnictwa.

W myśl swoich wywodów zgłasza mowca rezolucyę co do objęcia kosztów szkolnictwa przez państwo.

Minister skarbu Biliński zwraca się przeciw wnioskowi Eppingera, ponieważ stanowi on zasadniczą zmianę podstawy przedłożenia rządowego. Rozdział podług ciężarów szkolnych również stworzyłby niesprawiedliwy klucz rozdziału. Minister wskazuje na to, że wprawdzie w ankiecie dla sanacyi finansów krajowych większość zastępców krajów oświadczyła się za objęciem ciężarów szkolnych przez państwo, że jednakże dwa kraje przeciw temu się oświadczyły.

Po przemowie Adamka i ref. Plenera uchwalono wnioski komisyi wraz z wnioskiem dodatkowym Eppingera i wszystkie rezolucye Skenego. Po przeprowadzeniu wyborów do delegacyi posiedzenie zamknięto. — Następne dziś o godzinie 11 przed południem.

Klęska Bülowa.

(Telegr. „N. Reformy".)

Berlin, 26 czerwca.

Ze strony miarodajnej zapewniają, że Bülow w obecnej chwili nie ustąpi. Uważa on bowiem za swój obowiązek dalej pozostać w urzędzie, aby nie dopuścić do wprowadzenia w życie uchwalonych przez parlament nowych ustaw podatkowych, które uważa za szkodliwe. Zapewniają również, że Bülow nie myśli także o rozwiązaniu parlamentu.

Berlin. Bülow udał się wczoraj wieczór na posłuchanie do cesarza Wilhelma do Kielu.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament prowadził wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę nad podatkiem stemplowym, który potem przyjęto 174 głosami przeciw 151. Potem nastąpiło drugie czytanie ustawy o podatku stemplowym na weksle. — W ciągu dyskusyi p. Mielżyński oświadczył się przeciw przedłożeniu. — Przedłożenie przyjęto. Z kolei odbyło się drugie czytanie ustawy o podatkach zaproponowanych przez komisyę, mianowicie o podwyższeniu ceł od kawy i herbaty. Po dłuższej dyskusyi parlament przyjął § 1, podwyższający cło na surową kawę na 60 marek a na paloną kawę na 90 marek w imiennem 187 głosami przeciw 154. Przyjęto też podwyższenie cła od herbaty z 25 na 100 mk.

Berlin. Parlament przeszedł do dyskusyi nad podatkiem od światła. § 1 przyjęto w imiennem głosowaniu 185 głosami przeciw 160, inne części ustawy przyjęto bez dyskusyi.

Berlin. Komisya finansowa odrzuciła podatek od pokwitowań za ubezpieczenie od ognia a przyjęła podatek stemplowy od czeków.

Berlin. Jak się biuro Wolffa dowiaduje, z polecenia kanclerza zawiadomiono konserwatywną partyę, że podatek od kursów giełdowych, podatek od obrotu młynarskiego oraz cło na węgiel eksportowy nie nadają się do przyjęcia, ponieważ byłyby szkodliwe dla handlu i przemysłu. Także podatek od perfumeryi wywołuje poważne wątpliwości u rządu. Co do podatku od przyrostu wartości, to rząd wskazał na odnośne oświadczenie sekretarza skarbu Sydowa złożone w parlamencie.

Odroczenie Sejmu pruskiego.

Berlin. Na wczorajszem wspólnem posiedzeniu obu Izb, Sejmu i Izby panów, odczytano orędzie cesarskie, odraczające sesyę Sejmu pruskiego.

Telegramy

z dnia 26 czerwca.

Gmach ministerstwa dla Galicyi.

Wiedeń. Ministerstwo dla Galicyi przeniesie się w sierpniu do własnego gmachu, ofiarowanego przez hr. Mierową przy ul. Rennweg 1 a w trzeciej dzielnicy. — Na pierwszem piętrze znajdować się będzie mieszkanie ministra, na drugiem biura ministeryalne.

O naftę galicyjską.

Wiedeń. Jak z kół rafinerów słychać, „Vacuum Oil Company", która jest dla Galicyi filią „Standard Oil Company", postanowiła rozszerzyć swoją rafineryę w Limanowy.

O agitacyę antiwojskową.

Praga. „Bohemia" donosi, że posłowie czescy zamierzają rozpocząć akcyę celem ubicia procesu o agitacyę antiwojskową.

Z Izby francuskiej.

Paryż. Izba obradowała nad interpelacyą w sprawie ogólnej polityki. Dep. Jaures krytykował gwałtownie nieskuteczną politykę rządu i bezsilność większości i wywodził, że radykali będą zmuszeni przyłączyć się do teoryi socyalistycznych.

Wzmocnienie straży.

Salonika. Wojskowa straż w willi Albatini została ponownie wzmocnioną.

O Kretę.

Salonika. W sprawie kreteńskiej odbyły się tutaj oraz w innych miejscowościach wiece, na których uchwalono rezolucye, wzywające Izbę i wielkiego wezyra, aby bronił Krety aż do ostateczności, w przeciwnym razie cała ludność otomańska wyruszy przeciw Grekom.

Walki uliczne w Persyi.

Meszed (w Persyi). Onegdaj przyszło tutaj do gwałtownej walki ulicznej między kozakami rosyjskimi a rewolucyonistami. Kozacy zdobyli barykady i uwolnili przez to filię rosyjskiego banku eskontowego z niebezpiecznej sytuacyi. Walka odbyła się w bliskości konsulatu angielskiego.

Ustawa wyborcza w Persyi.

Teheran. Sejm prowincyonalny oświadczył, że zaproponowana ustawa wyborcza nie nadaje się do przyjęcia.

Zaszachowanie Mulej Hafida.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Fezu, że położenie sułtana Mulej Hafida jest rozpaczliwe. Do spisku należą i ministrowie, którzy zamierzają Hafida uwięzić, aby na nowo wprowadzić na tron Abdul Azisa.

Brak sędziów.

Ze sfer sędziowskich piszą nam: Brakowi sędziów ma zapobiedz mianowanie auskultantów sędziami po dwuletniej służbie przygotowawczej. Otóż nie może ulegać wątpliwości, że odnośny projekt ustawy, mający być przez ministra sprawiedliwości wniesiony, brakowi sędziów nie zapobiegnie, bo nie zmieni ona w niczem tych stosunków, które młodych prawników odstraszają słusznie od wstąpienia do służby sędziowskiej do oddania się temu jednemu z najpiękniejszych zawodów. W czasach, gdzie trudno o pracę, o kawałek chleba, zawsze znajdą się prawnicy tam, gdzie stosunki są choćby możliwe; gdzie zaś brak pracowników i to w tak pięknym zawodzie, jak sędziowski, to dowód najlepszy, że stosunki w tym zawodzie są niezdrowe, że trzeba sanacyę tych stosunków przeprowadzić, a wtedy z pewnością państwo na brak sędziów skarżyć się nie będzie.

W kilku słowach nie można wyczerpująco wykazać tych fatalnych stosunków, panujących w stanie sędziowskim, tak pod względem materyalnym, jak też pod wszelkiemi innemi względami natury innej. Że stosunki są fatalne, świadczy fakt, że sędziowie młodzi są wszyscy zniechęceni i zdenerwowani. Ktokolwiek chce się o tem dowiedzieć, niech się zapyta któregokolwiek z sędziów, nie urzędujących w większych centrach, ale sędziów pracujących na prowincyi. Żaden z młodych prawników z pewnością nie otrzyma zachęty do wstąpienia do sądu. Tak zatem dopóki sędziowie nie będą traktowani przez państwo w sposób, w jaki na to zasługują ze względu na swoją pracę, studya i powagę stanowiska, brak sędziów odczuwać się będzie coraz większy i ustawa, która ma powstać, z pewnością temu nie zapobiegnie.

Druga ujemna strona tego projektu jest ta, że w rękę człowieka, liczącego zaledwie 24 rok życia, daje się władzę sądzenia i brania w obronę człowieka w jego najważniejszem dobrze, bo w dziedzinie honoru, życia, majątku i zdrowia. Przecież nie może być dwóch zdań, że człowiek, mający taką władzę, musi mieć jakieś doświadczenie życiowe, jakąś praktykę życia, inaczej wymiar sprawiedliwości nie jest oparty na tych podstawach, na których oparty być winien.

Czynniki decydujące niech nie zapominają o tem, że tam, gdzie podaż robotnika jest mniejsza, niż popyt za nim, musi się brać robotnika każdego, a więc nawet takiego, którego się w innych warunkach nie wzięło. Z tego wynika, że sądownictwu naszemu grozi z powodu braku sędziów niebezpieczeństwo zejścia z tego poziomu, na którym dotychczas stoi. Społeczeństwo i posłowie niech pamiętają, że jeszcze czas złemu zapobiedz, a niestety już spieszyć się trzeba i niech zdadzą sobie sprawę z tego, że dla kraju zdrowe, na silnych podstawach oparte sądownictwo jest sprawą niezwykle ważną.

X.

Dożynki.

Izba szkolna, ławki, tablica, mapa, kilka obrazków kolorowych, stół i kreda. Wszystko tak, jak zawsze, a jednak —

A jednak dzieje się coś innego. W ławkach szkolnych małych, ciasnych, siedzą wielcy i dorośli żołnierze, migają barwne mundury, na szaragach kaski i bagnety.

Cóż to dzisiaj w szkole na Kleparzu? Nie przyszli tu żołnierze na zabawkę, lecz mają złożyć egzamin, ile zdołali nauczyć się przez jeden rok, oni, którzy dotychczas alfabetu nie znali.

Wchodzą goście. Z rozmaitych pułków sztabowi oficerowie i kapitanowie, reprezentant Rady miasta, delegaci głównego zarządu T. S. L., Koła I T. S. L. utrzymującego kursy i grono nauczycielskie.

Jakoś w oczach robi się mroczno — coś jest, skarga szepce do ucha:

— Dopiero teraz?

— Tak!... Dopiero teraz tym biedakom podaliśmy alfabet i święcimy dzień wielkiej radości... Blisko 200 żołnierzy-analfabetów nauczono czytać i pisać, dziś są dożynki, uroczystość się rozpoczyna. Modlitwa i egzamin.

Żołnierz za żołnierzem wychodzi z ciasnej ławki, pisze na tablicy, czyta, odpowiada zwięźle i treściwie, zdumienie nas ogarnia.

— Ile razy na tydzień mają naukę? — pyta major W.

— Raz na tydzień w niedzielę od listopada.

Nie do uwierzenia, iż tak wiele można skorzystać w krótkim czasie, opowiadania są zaczerpnięte z historyi i geografii polskiej, deklamacye bądź to Konopnickiej, bądź Lenartowicza, wypowiedziane dobrze.

Na twarzach żołnierzy widać radość ogromną. Tylu oficerów, gości, profesorów, a oni otrzymają świadectwa i książki w nagrodę pilności. Czy to nie wspaniała chwila?...

Po egzaminie trzech kursów wojskowych zbierają się wszyscy na podwórcu szkoły, p. dyrektor Parczyński przemawia pięknie i zachęca do dalszej pracy, p. major W. dziękuje T. S. L. za opiekę i pracę wydatną, p. prof. Sikora i p. Strokowa imieniem T. S. L. przemawiają, zachęcając żołnierzy do czytania i do miłowania Ojczyzny.

Rozchodzą się żołnierze.

Brzęczą szable oficerów, migają mundury, szkoła staje się cichsza.

Lecz oto zmiana nowa.

W ciasnych i niskich ławkach sali szkolnej zasiedli inni uczniowie. Jedni w mundurach kolejarzy, inni od akcyzy miejskiej. Jedni jeszcze młodzi, drudzy — to ludzie spracowani, zmęczeni, twarze ich noszą ślady lat przeżytych w mozole. To kurs analfabetów cywilnych... Tylu jeszcze mamy w Krakowie, w prastarej stolicy, tu, gdzie płoną pochodnie najwyższych nauk?

Z liczby wielkiej oto T. S. L. znów kilkudziesięciu powiodło do światła. Proszę patrzeć, jak piszą! Ten zeszyt, to ślusarza, ręka ciężka, spracowana; to pisał cieśla, człowiek wiekowy. Pismo staranne i piękne, odpowiedzi wyraźne, czytanie płynne, z rachunków ćwiczenia biegle wykonane.

I znowu rozdanie świadectw i nagród. Nagrody są piękne i wspaniałe obrazy w ramach Kościuszki, Mickiewicza, Słowackiego, Poniatowskiego — z książek „Potop", „Quo vadis" skrócone, „Obrona Częstochowy", „Kościuszko".

Zaiste!... Na takich dożynkach T. S. L. plon zbiera obfity... Oby zdołało rozprzestrzenić takie kursa z krańca w kraniec...

Wszystkim pracującym w szkole na Kleparzu cześć i uznanie!...

Wszystkim, którzy w datkach na T. S. L. groszem przyczynili się do tych dożynków, niech zapłatą będzie wieść o tem, iż nauka przyniosła plony bogate.

Izba szkolna, tablica, ławki ciasne... ale przeżyliśmy tam dzień pełen radości. xxx

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 26 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Jana i Pawła mm.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 34. zachód o godz. 7 m. 51 długość dnia godzin 16 min. 17.

Teatr miejski w Krakowie: „Cyganerya".

Teatr ludowy: „Małka Schwarzenkopf".

Wiec nauczycielstwa krakowskiego w sali Rady miejskiej o g. 9 rano.

Wystawa prac uczniów rękodz. kursów wieczornych w salach muzeum techn.-przem. od g 11—1 i 6—8.

Wycieczka resursy urzędniczej na Wolę Justowską.

Drugi popis uczniów konserwatoryum muzycznego w sali starego teatru o godzinie 5 po południu.

Wianki o godz. 7 wieczór.

Teatr miejski we Lwowie: „Gniazdo rodzinne" (występ W. Rapackiego).

Na dar grunwaldzki połowę czystego dochodu przeznacza Koło Pań T. S. L. z wielkiego festynu który się odbędzie jutro w parku Jordana, a połowę na własne cele (ochronki, czytelnie, seminaryum w Białej, Boguminie itd.

„Niech każdy złoży grosz jeden — a powstanie milion..."

Milion koron i więcej na walkę obronną przed zalewem niemieckiej hakaty! Na szkoły polskie kresowe — na te twierdze narodowościowe, te jedyne dziś i najskuteczniejsze wały, chroniące nas przed wezbranemi falami pangermanizmu. W pięćsetną rocznicę grunwaldzkiej wiktoryi, gotować się nam należy do nowego boju z tym samym, niespożytym, niestartym, a groźniejszym dziś jeszcze wrogiem. A bój ten musi się rozegrać nie na miecze i kopie, jak niegdyś, ale na wiarę w siebie, miłość i moc ducha!

Dziś takim tylko orężem napór niemiecki wstrzymać i odepchnąć można. Więc utrwalać nam w sobie te siły potrzeba. Wszyscy jak jeden ogromny, granitowy mur, piersiami o ofiarnych sercach — zwróćmy się ku zachodnim kresom naszej Ojczyzny i nie puszczajmy do niej hydry stugłowej, która przez dzieci nasze w głąb nas samych sięga. Chrońmy te dzieci od wpływu „kultury" i szkoły niemieckiej i przez swoją, własną narodową, polską szkołę czyńmy z nich obywateli godnych wspomnień grunwaldzkich.

Mamy nadzieję, że niedzielny festyn zamieni się w wspaniałą manifestacyę jako patryotyczny wyraz całego krakowskiego społeczeństwa.

Koło T. S. L. imienia Tad. Kościuszki odbyło wczoraj w lokalu własnym (ul. Smoleńsk l. 27) nadzwyczajne walne zgromadzenie przy licznym udziale członków. Obrady zagaił prezes Koła dr Ignacy Wróbel, który złożył równocześnie sprawozdanie z czynności zarządu. Zreorganizowano czytelnie w Bieńkówce, Zerkowie, Wielopolu, założono nowe w Krzeszowicach, Czadkowicach i Czernej. Ogółem liczy Koło około 30 czytelń ludowych po wsiach i 235 członków. Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusya.

P. Stączek uważa za konieczne urządzenie szeregu pogadanek w najbliższej okolicy Krakowa.

Redaktor Wąsowicz, delegat głównego Zarządu T. S. L., wyraża przekonanie, iż działalność Koła dotąd cechowała pewna jednostronność, gdyż zaniedbywano wiele pól oświaty, szczególnie w kierunku ekonomicznym. Mowca wyraża życzenie, aby Koło podjęło akcyę popularyzowania wiedzy wśród ludu w szerszem tego słowa znaczeniu.

Dr Swigost apeluje do młodzieży akademickiej, aby w czasie wakacyj podjęła intenzywną pracę wśród ludu.

W sprawie organizacyi oświatowej zabierali głos akad. Odroń, dr Wróbel, akad. Czarnecki, który zapewnił, iż młodzież akademicka, grupująca się w Kole, ma już przygotowany plan pracy w czasie wakacyj, pp. Owiński, Dubiel, Krzysztoń, Pluta i i.

Na walny zjazd T. S. L., który odbędzie się w dniach 3 i 4 lipca b. r. w Kołomyi, wybrani zostali jako delegaci: pp. Stączek, Odroń, Owiński Pająk i Witos.

Strzelanie królewskie. W niedzielę 27 czerwca b. r. około godziny 6 wieczorem zakończy się w krakowskiem Towarzystwie strzeleckiem strzelanie królewskie obwołaniem nowego króla kurkowego, poczem nowoobrany król, w otoczeniu prezydyum, marszałków i członków, poprzedzony halabardzistami i trębaczami w strojach średniowiecznych odbędzie przy dźwiękach muzyki i wśród strzałów moździerzowych tradycyjny pochód koronacyjny. Przez całe popołudnie, cenny skarbiec Towarzystwa, zawierający dary królów polskich i królów kurkowych, wystawiony będzie w salach Towarzystwa i przystępny do zwiedzania dla szerszej publiczności.

Łaźnia ludowa. Na ostatniem posiedzeniu wielkiego wydziału Kasy oszczędności m. Krakowa między innemi złożono także sprawozdanie z działalności łaźni ludowej, mieszczącej się przy ulicy Karmelickiej, a założonej i zostającej pod zarządem Kasy. W szeregu instytucyj społecznych łaźnia ludowa należy do najniezbędniejszych; łaźnia krakowska zaś em, jak to sprawozdanie podnosi, uległa w roku 1908 różnym adaptacyom, mającym na celu wygodę publiczności, oraz łatwiejsze utrzymanie mechanizmu łaźni, sposobu jej prowadzenia i t. d., co spowodowało, że obecnie łaźnia ludowa w Krakowie pod względem wygód i administracyi należy do wzorowych w państwie.

Ocenia to też publiczność i używa łaźni nietylko klasa robotnicza, dla której przeważnie została ufundowana, ale i sfery zamożniejsze, a frekwencya łaźni, podług wykazu cyfrowego, zamieszczonego w sprawozdaniu, przedstawia się, jak następuje: W roku 1908 wydała łaźnia kąpieli wannowych dla mężczyzn 6168 (o 609 więcej niż w r. 1907), dla kobiet 4893 (o 1830 więcej niż w r. 1907), wytryskowych dla mężczyzn 27.299 (o 2378 mniej niż w r. 1907), dla kobiet 2019 (o 30 mniej niż w r. 1907), natryskowych dla dzieci 1269 (o 1762 mniej niż w r. 1907). Widocznem z tego jest, frekwencya kąpiących się w wannach wzmogła się znacznie. Natomiast zmniejszyła się frekwencya używających kąpieli natryskowych. Wogóle w roku 1908 użyto kąpieli w łaźni ludowej 41.648 osób (od 17 sierpnia do 12 października łaźnia z powodu przeróbek była zamkniętą), podczas gdy w całym roku 1907 kąpało się tylko osób 35.574. Ilość dzienna kąpieli, wydanych w roku 1908, wynosiła 367 (o 15 więcej niż w r. 1907), największą kwotę w dniu jednym ze sprzedaży biletów osiągnięto 88 K 76 hal. (o 10 kor. więcej niż w r. 1907).

Jak widać z powyższego sprawozdania z łaźni ludowej zaczynają korzystać coraz szersze warstwy ludności, które oceniają doniosłość i pożytek takiej instytucyi. W miarę rozwoju miasta i zwiększającej się ludności niezbędną się okaże budowa drugiej takiej łaźni w innej, przeciwnej stronie miasta.

Z kursów wyższych dla kobiet im. A. Baranieckiego. Dnia 27 b. m. o godz. 11 przed południem zostanie otwartą doroczna wystawa prac uczenic wydziału artystycznego i będzie trwała przez niedzielę i poniedziałek. Wystawa umieszczono w lokalu przy ulicy Karmelickiej L. 36. II p. będzie otwartą dla zwiedzających od 11 rano do 7 wieczór.

Na jutrzejszą wycieczkę statkami do Bielan i Tyńca wybiera się sporo osób. Jedne grupa wyjedzie o g. 9 rano a wróci w południe, druga zaś po południu. Można jednak wyjechać rano, a wrócić wieczorem. Cena biletu 2 K. dla akad. 1 K 50 hal., dla dzieci 1 K. Bilety nabywać można w Kółku matem. fizycznem (ul. św. Anny 12, parter) od 12—1 i od 6—7, w dniu wycieczki w przystani na Groblach pod Wawelem na godzinę przed odjazdem. Na statku bufet we własnym zarządzie, ceny bardzo niskie. Orkiestra mandolinistów. — Wieczorem powrót przy pochodniach i ogniach bengalskich.

Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska l. 4) podaje do wiadomości, iż od 26 czerwca do 1 lipca urządza w lokalu swym wystawę prac uczniów kursu wieczornego rysunków wolnoręcznych dla rękodzielników. Wystawa otwartą będzie przed południem od godz. 11 do 1, po południu od 6 do 8. Wstęp wolny.

Z Eleuteryi. W niedzielę, 27 b. m., o godz. 5 po południu, odbędzie się wiec abstynencki w Krowodrzy, w budynku gminnym. Referat na temat: „Nowe podatki od wódki i piwa" wygłosi p. Wójcicki. Nadto zgłosili swe referaty pp. Stączek, Radwanek, Dobrowolski W. — Po wiecu zaaranżuje przewodniczący wycieczkę w stronę Łobzowa. — O-liczny współudział uprasza zarząd.

We wtorek, 29 b. m., odbędzie się wiec kolejarzy w Krowodrzy murowanej.

Wystawa prac rysunkowych uczniów gimnazyum w Podgórzu otwartą będzie w niedzielę 27 czerwca i potrwa dwa dni. Wstęp wolny od gogdziny 10—12 i od 3—5 dla szerszej publiczności.

Z uniwersytetu. P. Marcin Zenon Korotkiewicz praktykant konceptowy namiestnictwa we Lwowie, rodem z Krakowa, otrzymał w uniw. Jagiel. stopień doktora praw.

Sprawa Siczyńskiego. Z Wiednia donoszą, że sprawa ewentualnego ułaskawienia Siczyńskiego zadecydowana ma zostać w najbliższym czasie. Na wypadek ułaskawienia, Siczyński odstawiony zostanie do więzienia w Stein, gdzie będzie mógł skrócić sobie o parę lat długoletnie więzienie w ten sposób, że zgodzi się na więzienie celkowe w odosobnieniu.

„Nar. Listy" donoszą, że najwyższy trybunał postanowił przedstawić Siczyńskiego do ułaskawienia.

Wybór III. wiceprezydenta Rady m. Lwowa odbędzie się we czwartek 1 lipca. Jak wiadomo, zostać nim ma dotychczasowy delegat Rady dr Aszkenazy.

Nowy rektor uniwersytetu lwowskiego. Jak już donieśliśmy we czwartek, rektorem uniwersytetu lwowskiego wybrany został prof. Stan. Głąbiński. Wczoraj z Wiednia nadszedł do senatu uniw. lwowskiego następujący telegram:

„Powolny uchwale szanownych kolegów, zaszczytny wybór z wdzięcznością przyjmuję.

Głąbiński".

Oberwanie chmury. Jak ze Stanisławowa donoszą, straszna burza nawiedziła onegdaj miasto. Po ulewie o godz. 3.30 nastąpiło w pół godzinę później oberwanie chmury z gradem. Niektóre bryłki gradu dochodziły wielkości gołębiego jaja. Ulewa stała się gwałtowniejsza, skutkiem czego w jednej chwili ulice spłynęły jedną wielką rzeką, a biała powłoka gradu pokryła dachy i ogrody w mieście.

O rozmiarach klęski trudno na razie mówić. — Najstarsi ludzie w mieście nie pamiętają podobnej burzy. Ulice Lipowa, Smolki, Sobieskiego, Karpińskiego znalazły się pod wodą. Najgorzej ucierpiała kawiarnia „Habsburg", która w jakiś czas zalana została wodą, wciskającą się i do środka lokalu. Goście, znajdujący się w niej, zmuszeni byli wyczekiwać, kiedy woda opadła, aby wreszcie fiakrami udać się do domu. Około godziny 6 wieczorem wszczął się na dobitek wszystkiego pożar w barakach artyleryi przy ul. Wojskowej, prawdopodobnie wskutek uderzenia piorunu, których kilkanaście było w pobliżu miasta.

Z okolicznych wsi doszły ogólne skargi na ogromne szkody, wyrządzone w ziemiopłodach. Woda w obu Bystrzycach wezbrała i grozi wylewem, coby przyczyniło się niewątpliwie do powiększenia ogromu całego nieszczęścia.

Samobójstwo na „Pawiaku". Dzienniki warszawskie donoszą: Przebywający w więzieniu śledczem Maryan Mogilnicki, lat 29, poderżnął sobie gardło łyżką blaszaną. Wskutek upływu krwi zmarł.

Dwa wyroki śmierci. Z Warszawy donoszą: Sąd wojenny skazał Władysława Stasieckiego i Bronisława Majchrowicza, oskarżonych o zabójstwo strażnika ziemskiego Sarneckiego w Szydłowem (gub. radomska) na karę śmierci przez powieszenie.

Aresztowania. Z Warszawy donoszą: Onegdaj w domu nr 18 przy ul. Brackiej aresztowano właścicieli składu wyrobów koszykarskich Wiśniewskiego i Skowrońskiego, oraz 16 pracowników tej firmy (wśród nich jedną kobietę).

Uniewinnienie skazanych. Z Warszawy donoszą: Ciekawą ze względu na okoliczności jej towarzyszące, sprawę rozważał departament karny izby warszawskiej w charakterze instancyi apelacyjnej. Kilka miesięcy temu wydział karny sądu okręgowego warszawskiego skazał za sfałszowanie biletów premiowych na ośm lat robót ciężkich mieszkańców Warszawy: Icka Mejera, Dymentmana, Moszka Aronowicza i Zelmana Elenberga. Niezadowoleni z wyroku, wszyscy odwołali się do wyższej instancyi. Atoli, bezpośrednio po napisaniu podania do izby sądowej, oskarżony Zelman Elenberg odebrał sobie w więzieniu śledczem życie przez powieszenie. W przedśmiertnem podaniu uroczyście zapewnia, że padł ofiarą omyłki sądowej, oskarża jednego ze świadków o fałszywe zeznanie i prosi o ponowne rozpoznanie sprawy po śmierci swojej, nie chcąc z tak hańbiącą plamą leżeć w grobie.

Po zbadaniu dodatkowych świadków, izba sądowa wyrok sądu okręgowego uchyliła, uniewinniając podsądnych.

Cholera w Petersburgu. Telegrafują dzisiejszej nocy; Wczoraj zachorowało w Petersburgu na cholerę 79 osób, umarło 34.

Zamordowanie misyonarki. „Berl. Tageblatt" donosi z Nowego Jorku, że sprawa zamordowania misyonarki Sigel coraz bardziej staje się zawikłaną. Między rozmaitemi sektami chińskiemi przyszło z tego powodu do krwawych walk.

Mianowania. „Wiener Ztg" donosi: Minister skarbu zamianował kontrolorów technicznych Aleksandra Sawickiego i Jana Stankowskiego starszymi kontrolorami.

O klubie lekarskim.

Z cyklu opowiadań M. M. Miaśnickiego „Mili ludzie".

(Przekład z rosyjskiego).

Wieczór. Pod gmach klubu zajeżdżają sanki i karety, publiczność pospiesznie znika w słabo oświetlonym przedsionku.

— Czy to jest klub lekarski? — pyta z zajeżdżających sani głos z pod bobrowego futra.

— Tak jest Wasza Wielmożność! — odpowiada woźnica.

— A więc to jest klub? — ciągnie dalej głos z pod futra — lekarze nie wprowadzili tu widocznie klubowej atmosfery, wygląda to jak trupiarnia przy szpitalu, a i dalej zdaje się nie ma nic szczególnego.

— Ojcze, wysiadaj — odzywa się obok siedząca, otulona w chustki towarzyszka.

— Pozwólże mi z woźnicą pogadać. Masz i bądź zdrów — zwrócił się do woźnicy. — Waria wyłaź, idź naprzód i pokaż ojcu drogę. Ale podjazd tu nieszczególny, we dwoje wejść nie sposób. Mogłaby też medycyna znaleść na lepszej ulicy pomieszczenie. Biorą z pacyentów dobre pieniądze, mogliby mieszkać na Twerskiej lub na Kuźnieckim Moście — mówi wciąż dalej głos z pod futra.

— Czy tu się rozbierać?

— Tutaj proszę — odrzekł jeden z podbiegających lokai.

Z pod bobrowego futra ukazało się dobroduszne, kupieckie oblicze z okrągłą siwiejącą brodą i gładko zaczesaną głową. — Lokaje zdjęli z kupca futro i okrycie z jego towarzyszki, która okazała się miłą dorastającą dziewczynką, ubrana w jasną sukienkę.

— Czy to garderoba? — spytał kupiec, chowając do kieszeni wręczony mu przez lokaja numerek. — A dużo tam osób?

— Dużo, Wasza Wielmożność.

— Doktorów w Moskwie też niemało, na naszej ulicy mieszka dwudziestu jeden i jak umrzeć! — prawda?

— Ojcze chodźmy dalej — prosi dziewczynka.

— Zaraz, Waria, pozwól pogadać i brodę rozczesać, bo zamarzła mi na mrozie. A może wasz klub ją roztopi?

— Naturalnie.

— A może robicie oszczędność na paleniu, bo jak nazjeżdża się dużo osób to i ogrzeją! Ale co to za hałas tu obok?

— To sala bilardowa.

— Są tu bilardy? To bardzo rozumnie, bo doktór umarłby bez bilardu! W domu przyjmuje pacyentów — siedzi, pojedzie do chorych — siedzi, jak więc zajedzie do klubu, to przy piramidce rozerwie się z miłą chęcią.

— Ojcze, chodź już dalej!

— Zaraz idę, pozwól pogadać za zdjęcie futra.

Dziewczynka wbiegła na pierwsze schody i zatrzymała się.

— Waria, patrz, jakie te schody wąskie, w klubach powinny być schody szerokie i bez zakrętów.

— A to dla czego?

— Dla tego, aby gość, wychodzący z klubowej zabawy mógł łatwo, jak po relsach zjechać na dół, bez żadnego trudu. Ale tyś nie mężczyzna, pojęcia mieć o tem nie możesz.

— Ojcze, chodźmy nareszcie!

— Nie spiesz się tak, a wiesz, co mi teraz na myśl przyszło, teraz rozumiem dla czego lekarze pomieścili swój klub na Dymitrowskiej ulicy. Bo od kupieckiego klubu tylko dwa kroki.

— A cóż lekarze mają wspólnego z klubem kupieckim?

— Na wszelki przypadek! Jeżeli kupiec zje lub wypije za dużo, to lekarza ma naprzeciwko; tylko przejść przez drogę;

— Chodźmy nareszcie, trzeba płacić za wejście.

— Czy można? — rzekł kupiec, podchodząc do stolika, przy którym siedział kasyer i podał mu bilecik od znajomego lekarza Andrzeja Wasilicza.

— Oto bilety i reszta!

— Dziękuję! Waria, trzymaj bilety, za ciebie wzięli jednego rubla, za mnie dwa, to nie drogo. Jeżeli my w domu płacimy Andrzejowi Wasiliczowi za wizytę dwa ruble, to tu za całe konsylium trzy — to czysty zysk!

— Ojcze, czyż chcesz naprawdę tutaj się radzić?

— A cóż ty myślisz! Od jakiegoś czasu czuję ból pod ósmem żebrem, może to z żalu po śmierci twojej matki i może to coś bardzo poważnego!?

— Jakże można radzić się lekarzy w klubie!!

— Dla czegóżby nie! ludzie są tu swobodni i bez zajęcia; chodzą tylko z kąta w kąt.

— Do klubu idą przecież dla zabawy i rozrywki, a nie dla udzielania porad lekarskich. Ojcze, nie myślisz przecie tego na seryo.

— Myśl Waria, jak chcesz, przecież nie wzięli trzech rubli za byle co. No oddawaj bilety i bierz ojca pod rękę, jeszcze się zgubisz i musiałbym cię szukać potem w jakim lekarskim apartamencie!

Kupiec z córką wszedł do sali, gdzie w oczekiwaniu koncertu skupiła się publiczność, składająca się z lekarzy i ich rodzin.

— Spojrzyj no Waria, co tu lekarzy — strach! I jakich tu nie ma! I wielcy i mali, otyli i chudzi, blondyni i bruneci i we frakach i w surdutach!

— Trzeba mówić ciszej!

— A to dlaczego, czy tu jest ustawa jaka, aby nie rozmawiać głośno?

— Ojcze, patrzą na nas!

— A niech patrzą, Bóg z nimi, pewnie mnie biorą za jakiego profesora; popatrzno, ten staruszek w okularach, to pewnie jaki zasłużony, rzeczywisty lekarski radca stanu.

— Mnie się zdaje, że takiego urzędu niema.

— Co ty wiesz, oni wszyscy lekarze, to i takie lekarskie urzędy też być muszą.

— Ojcze, lepiej byłoby zjeść coś, patrz, wszystkie stoły zajęte.

— Nic nie szkodzi, postoimy, a nie wiesz, co będą teraz przedstawiać?

— Część muzyczną.

— A potem?

— Potem pewnie będą tańce.

— Tak, to pewnie wszystko podług recepty lekarskiej. Ale pamiętaj Waria, jeśli pójdziesz tańczyć, to wybieraj najlepszego dansera, takiego od wewnętrznych chorób, bo tylko taki jest prawdziwy lekarz. Ja później pomówię z nim o bólu mojego ósmego żebra.

— Jakże poznam ojcze, co on leczy?

— Zapytaj tak: przepraszam za pytanie, ale czy pan jest od gardła? A on ci powie: nie, pani, od wewnętrznych chorób, no i wtedy tańcz. A umiesz parę słów lekarskich?

— Skądże mogę umieć?

— No jakże, leczysz się ciągle i nie wiesz? Ja od urodzenia nie leczyłem się, a ileż słów znam, np. kamfora, lawendowe krople, bobrowe...

— Ależ...

— Zaczekaj, jeszcze! salicyl, china, bańki, benedyktyn... a, przepraszam, to nie jest lekarskie słowo.

— Ciszej, ojcze, oglądają się na nas!

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 25 czerwca.

HOTEL KRAKOWSKI: inż. Adam Bramirski z Czarnowic, dr Antoni Prus, Anna Holtzer, Ludwika Sperr z Chyrowa, Bron. Skupieński z Izbicy (Podole ror.). Stefan Janczewski z Warszawy, Karol Gostwicki z Wojsławia, Marya Szeparowizs ze Stryja, nadpor. Emil Lehner, kap. Karol Kula z Pozsony (Węgry), dr Kazimierz Okuszko z Częstochowy, Ludwik Herzog z Sarajewa, Irena Karłowicz z Warszawy, inż. Karol Foltirski ze Lwowa, Bronisława Bogusławska z Granicy, Czesław Zieliński, Andrzej Załęski z Guzowa (Król. Pol.), Seweryn Piątkowski z córką z Ojcowa, Edward Brzozowski z Warszawy, Henryk Brochocki z Łomży, Jan Radomyski z Medyolanu, Adolf Wechsler. Matylda Idzińska, Rudolf Stanowski z żoną z Milówki, Franciszkowie Rotterowie z Krakowa, Bronisław Nowosielecki z Graziwa, Hanna Suszyńska, Konstancya Borkowska z Genewy, prof. Jan Dąbrowski z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Wacław Zaborowski z Zakopanego. Władysławowie Błoccy z Aleksandrowa, Zofia Staniszewska z Studzienki (Król. Pol.), Oktawia Lewandowska z Kijowa, Karol Domes z Wiednia, Franciszek Syrovy ze Lwowa, Władysław Pacuła z Kluczkowic (Król. Pol.), Ludwik Heller, Roman Ingarden ze Lwowa, Władysław Zajdler z Chełmu (Król. Pol.), dr Jan Waygart z Wiednia. Marya Tomczykowa z Częstochowy, Adam Łukaszewski ze Lwowa, Ernest Hessenbruch.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 25 czerwca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 276·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 268·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 264·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 240·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 95·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·20 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 496·50. Clary 40 zł. m. k. 180·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 115·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 115·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 72·—. Palffy 40 zł. 213·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 30·40. Losy fund arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·—. Salm 26 zł. m. 254·50 Pożyczka Salcburga 20 zł. 104·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolej. % 184·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 521·—.

Berlin 25 czerwca. Austryackie banknoty 85·15. Spirytus —·—.

Paryż 25 czerwca. Renta 3-prc. 97·10. Mąka 34·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.